Magiczny Kraków

Tajemnicza dziewczynka z Bielan

2026-02-20

125 lat temu po raz pierwszy z kranów zamożniejszych mieszkańców Stołecznego Królewskiego Miasta Krakowa popłynęła woda, nie ze studni, a z nowożytnego wodociągu zasilanego wodą z Wisły. Tak rozpoczyna się historia Wodociągów Miasta Krakowa, która nieprzerwanie trwa do dziś. Świętując, wyjmujemy z archiwum zdjęcie, które od lat intryguje pracowników i gości najstarszego zakładu uzdatniania wody dla Krakowa – Zakładu Uzdatniania Wody Bielany – wybudowanego z charakterystycznej czerwonej cegły.

Kraków pod znakiem postępu

Przenieśmy się do XIX wieku. Kraków, wówczas jeszcze ciasno zamknięty w granicach wyznaczonych przez austriackie fortyfikacje, borykał się nadal z niedostatkiem wody pitnej – czystej i bezpiecznej.

Ówczesny prezydent Józef Edward Friedlein ma w swojej głowie słowa swojego imiennika i poprzednika Józefa Dietla: „Nie zrażajcie się, Panowie wielkimi kosztami, jakie pociągnie za sobą urządzenie wodociągu, bo koszta przeminą, korzyści zaś będą wieczne!” i wie jedno: bez nowoczesnych wodociągów miasto nie przetrwa. To wtedy, w podkrakowskiej wsi Bielany, powstaje najnowocześniejsza w tej części Europy stacja pomp.

Dziewczynka z Bielan

Na archiwalnej fotografii, której kopia zdobi dziś jedną z ścian Zakładu Uzdatniania Wody Bielany przy ulicy Księcia Józefa, widzimy moment przełomowy budowy nowego wodociągu – surowy, niemal księżycowy krajobraz rozkopanej ziemi. Jednak to nie inżynierski kunszt przyciąga wzrok. Na pierwszym planie, wśród zwałów ziemi, stoi Ona, zupełnie tam nie pasująca – mała dziewczynka. Kim jest, jak ma na imię, ile ma lat, co tam robi?

Słońce tamtego poranka 1899, a może 1900 roku było wyjątkowo łaskawe – ciepłe, złote, takie, które otula. Tego dnia najprawdopodobniej ojciec postanowił jej pokazać swój zawodowy świat. Czy był to Roman Kajetan Ingarden, autor projektu miejskiego wodociągu, a główna bohaterka czarno-białej fotografii to jego córka? To oznaczałoby, że miała wtedy jakieś 11, 12 lat?

Czy była to faktycznie Jadwiga? – takie eleganckie i popularne w tamtym czasie w Krakowie imię nosiła jedna z córek Ingardena. Jej ojciec, inżynier miejski, od kilku miesięcy nadzorował prace na Bielanach. W domu często znikał przed świtem, wracał późno, pachniał wapnem, mokrą ziemią i zmęczeniem. Jadwiga nie zawsze rozumiała, co właściwie tam robi, czym dokładnie się zajmuje, ale wiedziała jedno… To było coś ważnego, co już w 1901 roku zmieni miasto na zawsze.

Zanim wyruszyli na wycieczkę, matka starannie zaplotła Jadwini włosy, wygładziła ciemną sukienkę i z dumą zawiązała biały fartuszek tzw. pinafore, który dziewczynka nosiła tylko przy wyjątkowych okazjach.

Magiczny Kraków

Nad brzegiem Wisły, gdzie powstawał zakład Bielany, rosły polne kwiaty, zerwała kilka – ot, z nudów, ot, z przyzwyczajenia. Bukiet trzymała teraz w dłoni, nieświadoma, że stanie się detalem historii zatrzymanej na fotografii.

Plac budowy na Bielanach był dla niej jak inny świat. Ziemia rozkopana, ludzie krzątający się w rytmie, którego nie znała, stukot młotów, skrzypienie taczek. A jednak nie bała się kurzu ani błota. Wręcz przeciwnie – patrzyła na wszystko z mieszaniną fascynacji i lekkiego znużenia, jak to dzieci mają w zwyczaju, gdy coś jest jednocześnie nowe i zbyt poważne.

Słońce świeciło mocno, więc ojciec podał jej letnią parasolkę. Kapelusz już miała – ulubiony, z szerokim rondem, który matka być może kupiła u modystki Pauliny Ortyńskiej przy ulicy Floriańskiej. Jadwiga kręciła parasolką figlarnie, przyjmując pozę małej damy, jakby wiedziała, że ktoś zaraz skieruje na nią obiektyw.

Czy fotograf był zawodowcem? A może to jeden z urzędników, który dla potomnych fotografował budowę? Kadr był przemyślany: dziewczynka na pierwszym planie, robotnicy w tle, monumentalność budowy i delikatność dziecka splecione w jedno.

Jadwiga nie wiedziała, że stoi na miejscu, które za kilka lat zmieni życie tysięcy Krakowian, to dzięki tej budowie woda popłynie prosto z kranu, a nie będzie czerpana z miejskich studni. Nie przypuszczała, że ojciec i jego koledzy tworzą coś, co nazwą później „inżynieryjnym cudem”.

Młoda dama czuła tylko słońce na twarzy, ciężar trzewików, które nie były stworzone do chodzenia po błocie i zapach świeżo rozkopanej ziemi. Czuła dumę, że może być tu z ojcem ale też odrobinę znudzenia, bo ileż można przyglądać się dorosłym, którzy ciągle tylko mierzą, kopią i obliczają coś w pamięci.

Jednak, pozując do zdjęcia, uśmiechnęła się szeroko. Tak, jakby wiedziała, że ten moment utrwalony będzie na dłużej i przetrwa przez lata. Pozostawiła po sobie jeden perfekcyjny kadr z tamtego świata i pytania bez odpowiedzi…

A co wydarzyło się później?

Otwarcie wodociągu

O tym ważnym dla miasta i jego mieszkańców wydarzeniu, które miało miejsce 14 lutego 1901 roku doniósł najbardziej prestiżowy i opiniotwórczy w tamtych latach, dziennik krakowski „Czas”:

„Akt otwarcia rozpoczął się nabożeństwem w kościele N. Maryi Panny (obecna Bazylika Mariacka), gdzie cichą mszę odprawił infułat archipresbyter X. Krzemieński. O godz. 10.00 wyruszyli zebrani uczestnicy uroczystości kilkoma powozami do Bielan. Malowniczy widok przedstawia wspaniały zakład wodociągowy u stóp góry klasztornej. Na podwórzu zakładu tryskał ogromny wodotrysk. Goście udali się najpierw do ogromnej hali maszyn, przyozdobionej herbami, festonami i chorągwiami, gdzie był już zebrany personel biura wodociągowego. (…) Następnie wręczył p. Ingarden prezydentowi miasta dwa złote klucze od zakładów wodociągowych, prosząc by pozwolił maszyny w ruch puścić. Prezydent miasta p. Friedlein przyjmując klucze – wyrażał wszystkim podziękowanie za dokładne i sumienne, a

przede wszystkim oszczędne wykonanie planów. Następnie wypowiadając słowa: „Bogu na chwałę, ludziom na pożytek” przeciął biało-niebieską szarfę, przewiązaną około koła maszynowego”.

Czy nasza mała bohaterka też tam była? Czy pełna fascynacji, z wypiekami na twarzy trzymała tatę za rękę? A może zabrał ją na budowę, bo wiedział, że to jedyna okazja by pokazać jej coś niezwykłego coś, co zmieni Kraków? Tego już się nie dowiemy. Ale jedno, co wiemy na pewno: Wodociągi Miasta Krakowa, nieprzerwanie od 125 lat dostarczają wodę dla Krakowa.

Jesteśmy z Wami. Każdego dnia!

Może wspólnie uda nam się odkryć prawdziwe imię dziewczynki i rozwikłać małą, krakowską tajemnicę. Jeśli ktoś z Państwa zna jej historię i ma w swoich domowych zbiorach inne jej zdjęcia, to Wodociągi Miasta Krakowa czekają na informacje, które można przesłać na adres: **rzecznik.prasowy@wodociagi.krakow.pl**